

http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article144926/Od_dzis_koniec_odpraw_na_lotniskach.html

Skontrolują tylko awanturników

sobota 29 marca 2008 23:04

Od dziś koniec odpraw na lotniskach



Osoby o egzotycznym wyglądzie i nerwowi pasażerowie znajdą się od dziś na celowniku strażników granicznych na polskich lotniskach. To pierwsza konsekwencja wejścia portów lotniczych do strefy Schengen. "W bramkach dla obywateli Unii będziemy po twarzy wyłapywać ludzi spoza Wspólnoty" - przyznają oficerowie straży. Choć niektóre praktyki mogą zahaczać o rasizm, Straż Graniczna oburza się na to słowo - pisze DZIENNIK.

czytaj dalej...

REKLAMA

Praktyka jest prosta: w strefie Schengen znika kontrola paszportowa, a obywatele Unii przechodzą będąc odtąd specjalnym "unijnym" korytarzem. Strażnicy mają jednak wrywkowo sprawdzać, czy na pewno każdy, kto z niego korzysta, ma prawo przebywać na terenie UE. Według naszych rozmówców, polskich pograniczników nie uczulono na bulwersujące kwestie rasowe. W Wielkiej Brytanii czy Szwecji wrywkowa kontrola Azjaty czy Murzyna, których a priori uznano by za obywateli spoza Unii, wywołałaby skandal. Polaków półrasistowska praktyka nie burzy.

Do strefy Schengen bez odprawy paszportowej

TAK JEST



TAK BĘDZIE



"Trudno nie brać kryterium wyglądu pod uwagę. Jeśli ktoś ma charakterystyczne wschodnie rysy, mogą podejrzewać, że na przykład przebywa w Polsce nielegalnie. To tak samo jak policja wychwytuje do kontroli [samochody](#) na obcych blachach" - mówi DZIENNIKOWI strażnik z podkatowickich Pyrzowic. Okazuje się, że pretekst do takiej kontroli wcale nietrudno znaleźć: "Wystarczy jeden list gończy np. za obywatelem Nigerii, żeby skontrolować większość czarnoskórych pasażerów" - mówi jeden z oficerów straży.

O tym, że Polacy są niezbyt wyczuleni na sprawy rasowe, przekonaliśmy się choćby kilka lat temu po zamachach 11 września, gdy służby graniczne i policja rzuciły się na osoby o orientalnym wyglądzie. Przetrzymany Hindusów czy Arabów na bramkach lotnisk należało wówczas do normy.

Marcin Kornak, redaktor naczelny antyrasistowskiego pisma "Nigdy więcej", nie ma wątpliwości: "Takie podejście może prowadzić do incydentów rasistowskich" - mówi. Oficjalnie Straż Graniczna zaprzecza, żeby funkcjonariusze mieli jakiegokolwiek polecenie legitymowania osób ze względu na egzotyczny wygląd: "Kolor skóry czy kraj pochodzenia nie są w ogóle brane pod uwagę" - mówi rzecznik straży Wojciech Lechowski.

Oficjalnie służby zapowiadają, że w wyląapywaniu "nieunijnych" mają stosować tradycyjne metody. Tajną bronią do weryfikacji pasażerów będą np. cywile zajmujący się odprawą biletowo-bagażową, którzy wciąż oglądać będą nasze dokumenty. "Jeśli zauważą coś niepokojącego - np. niewyraźną pieczętkę czy naderwaną kartkę, mogą nas poprosić o pomoc w weryfikacji" - mówi Cezary Zaborski ze śląskiego oddziału Straży Granicznej. "Jesteśmy szkoleni z psychologii. Osoba, która ma coś na sumieniu, zachowuje się dokładnie tak jak dziecko, które nie przygotowało się do lekcji. Unika naszego wzroku, nerwowo przestępuje z nogi na nogę, poci się. I na pewno zostanie skontrolowana, niezależnie od koloru skóry" - wylicza nam funkcjonariusz z warszawskiego Okęcia. Zapytany, przyznaje jednak, że wrywkowe kontrole osób o "nietypowym wyglądzie" mogą mieć miejsce.

Dla większości Polaków główną zmianą może być teraz jedynie to, że żeby wejść do tzw. strefy bezcłowej, najpierw trzeba będzie przejść przez sito kontroli bezpieczeństwa - a więc przejść przez bramkę z wykrywaczem i pokazać zawartość bagażu podręcznego.

Nadal kontroli granicznej będą podlegali pasażerowie, którzy lecą w kierunkach spoza strefy Schengen - a więc np. do Wielkiej Brytanii, Irlandii i krajów spoza Unii Europejskiej. Będą oni w portach lotniczych oddzielani od podróżujących wewnątrz strefy.

Katarzyna Świerczyńska